

tało tak dobrze mi wiadome, a tak ciężkie słowa: słabość, bezsiła, niemoc...

A jedną z największych pozycyj rachunku, który obowiązany byłem czynić, zajmowały Niemcy. Pobite na zachodzie, na wschodzie pozostawały one siłą. Na zachodniej naszej granicy, to znaczy u was, na północy, panowały one niepodzielnie. Na wschodzie, o niecałe 200 kilometrów od Warszawy, przelewało się mrowie, najeżone bagnietami, uzbrojone od stóp do głowy, tysiąckrotnie silniejsze od nas technicznie. Przelewało się, omijając na razie wolne części Polski i dążąc z powrotem do Niemiec<sup>1)</sup>). Jaką jest siła wewnętrzna tych setek i setek tysięcy ludzi, pozostawało zagadką, którą rozstrzygnąć w owe czasy nie byłem zdolny. I wtedy właśnie wybuchło wasze powstanie, które w kilku dniach odniosło świetne zwycięstwo, oswobadzając jednym rzutem dużą część dawnego zaboru pruskiego. Jeżeli dręczące pytanie nie zostało rozstrzygnięte, to w każdym razie wiele jego stron zostało wyjaśnionych.

W moim za całą Polskę rachunku zamiast niejasnych, niepewnych hieroglifów, mogłem wstawiać ściślejsze, bardziej określone dane. Doznałem wówczas tak wielkiej ulgi, że dotąd, po roku, żywe uczucie wdzięczności mnie ogarnia, gdy myślę o jej sprawcach. A sądzę, że wraz ze mną ulgi tej doznała i wdzięczność podziela cała Polska. Tym uczuciem ożywiony, tą radością przejęty, wnoszę, szanowni panowie, mój kielich na cześć bohaterów, którzy Poznań i inne okolice waszej dzielnicy spod obcej przemocy oswobodzili, którzy pierwsi rozkryli słabość najbardziej przemożnego naszego wroga. Niech żyją!

---

## ROZKAZ NOWOROCZNY

(31 grudnia 1919 r.)

*Polska przeżyła swój pierwszy rok wolności. Stąd potrzeba wykazania w niżej przytoczonym rozkazie noworocznym, jakiej olbrzymiej i ofiarnej pracy dokonał w tym czasie żołnierz polski.*

*Rozkaz podajemy według «Monitora Polskiego» z 31 grudnia 1919 r.*

---

<sup>1)</sup> Mowa o niemieckim wojsku t. zw. «Ober-Ostu», które w połowie listopada 1918 r. zajmowało olbrzymie przestrzenie na wschód od Bugu. Wojska te powracały do Niemiec linią kolejową Kowel—Brześć—Białystok—Grajewo.

Żołnierze!

Ubiegły rok pamiętnym będzie w naszych dziejach, jako pierwszy rok życia naszego na swobodzie.

Byliśmy dotąd sługami obcych, żyliśmy w poniewierce tak, że Polak znaczył to samo na świecie co niewolnik, a naj-słuszniejsze skargi odrzucano z niechęcią, jak się otrząsa od natrętnej i dokuczliwej muchy.

W tym położeniu trwaliliśmy sto dwadzieścia lat. Nic więc dziwnego, że gdy i nam zaświeciło słońce wolności, to wszyscy, nie wyłączając i bardzo wielu samych Polaków, patrzyli na nas dawnymi oczami.

Widzieli w nas naród słaby, wiecznie skarżący się na swoją niedolę, nie bardzo zdolny do rządzenia sobą — ot tak, ani żyć, ani umierać.

Teraz minął rok naszej wolności. Rok pracy ciężkiej i żmudnej. Rok, podczas którego każdy z was w swym zakresie miał złożyć dowód, do czego jest zdolna Polska, czy ma świat zmuszać do szacunku, czy lekceważenia.

Żołnierze! Rad jestem stwierdzić, że Wasza krwawa praca, że Wasz codzienny trud i znój przyczyniły się znakomicie do utrwalenia naszej swobody i podniesienia wartości Polski w świecie.

W pierwszej chwili zostaliśmy napadnięci i zagrożeni ze-wsząd przez złych sąsiadów, przyzwyczajonych do naszej słabości.

Wasz to bagnet, Wasza szabla, Wasza pierś i krew odparły wszędzie zwycięsko nieprzyjaciół, utrwaliły granice i pozwoliły wszystkim obywatelom Polski spokojnie pracować wewnątrz kraju.

Cześć Wam, Koledzy, za to i chwała!

Póki imię Polski nie zniknie na świecie, póki jedno serce polskie bić za nim będzie, póty nie zgaśnie serdeczna, wdzięczna pamięć o pierwszych żołnierzach swobodnej, niezależnej Polski.

Przyjdą po nas nowi żołnierze polscy, którzy, co daj Boże, pracować będą w pokoju i pewności życia Ojczyzny. Nie będą już może żołnierzami z epoki burzy dziejowej.

Życzę Wam przy Nowym Roku, by wtedy ci przyszli koledzy przy swojej pracy mogli z Was brać przykład i w spokojnej wsi czy mieście z dumą Was wskazywali, mówiąc — patrzcie, to jeden z tych, co ongiś słabej i wołającej o ratunek Ojczyźnie dał moc i trwałość życia.

Warszawa, dnia 31 grudnia 1919 r.

J. Piłsudski.